



Kairos

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

NIEDZIELA PALMOWA

10.04.2022

Nr 5(89)/2022

www.parafia-jasienica.pl

EWANGELIA (ŁK 19, 28-40)

Po tych słowach ruszył na przdzie, zdążając do Jerozolimy. Gdy przyszedł w pobliże Betfage i Betanii, do góry zwanej Oliwną, wysłał dwóch spośród uczniów, mówiąc: «Idźcie do wsi, która jest naprzeciwko, a wchodząc do niej, znajdziecie osłę uwiązane, którego jeszcze nikt nie dosiadł. Odwiążcie je i przyprowadźcie tutaj! A gdyby was kto pytał: "Dlaczego odwiążujecie?», tak powiecie: "Pan go potrzebuje"». Wystani poszli i znaleźli wszystko tak, jak im powiedział. A gdy odwiązywali osłę, zapytali ich jego właściciele: «Czemu odwiążujecie osłę?» Odpowiedzieli: «Pan go potrzebuje». I przypro-

wadzili je do Jezusa, a zarzuciwszy na nie swe płaszcze, wsadzili na nie Jezusa. Gdy jechał, stali swe płaszcze na drodze. Zbliżał się już do zboczy Góry Oliwnej, kiedy całe mnóstwo uczniów poczęło wielbić radośnie Boga za wszystkie cuda, które widzieli. I wołali głośno: «Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwata na wysokościach». Lecz niektórzy faryzeusze spośród tłumu rzekli do Niego: «Nauczycielu, zabroń tego swoim uczniom!» Odrzekł: «Powiadam wam: Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą.

KOMENTARZ

Wydarzenie, które jest wstępem do ostatniego aktu boskiego dramatu odkupienia, musiało być wiele razy żywo wspomniane i często relacjonowane we wczesnym Kościele ze zmiennymi szczegółami. Tłum otaczający Jezusa nie był uzbrojony. Niemniej jednak, założwszy mesjańskie oczekiwania żydów i tłumy pielgrzymów w mieście, Jego wjazd, chociaż nie budzący większego zainteresowania z wojskowego punktu widzenia, musiał sprawiać wrażenie co najmniej jakiegoś aktu prowokacji. Jezus rozmyślnie wjechał do Jerozolimy w sposób bezpośrednio nawiązujący do symboliki, którą Żydzi dobrze znali jako właściwą królowi przybywającemu w pokoju (Za 9,9). Wydaje się, że Jego popularność wśród ludu uchroniła miasto przed gwałtowną reakcją władz. Jezus, zdjęty litością, zapłakał na widok miasta z powodu jego bliskiej zagłady, której Żydzi nie byli świadomi. Przywódcy religijni, odrzucając Jezusa, odrzucili Jego drogę, która prowadzi do zbawienia, pokoju i wolności. Na ostateczny charakter misji Jezusa wskazują słowa „w ten dzień” i „czas twojego nawrócenia”. Niestety, przywódcy byli ślepi duchowo i politycznie: ich odpowiedź na końcowe wezwanie Boga jest pozbawiona treści. W przeciwieństwie do uczniów, którzy są ogarnięci radością z powodu Jego przyścia, On z ciężkim sercem patrzy na miasto, gdyż wie, że nic nie uchroni go przed zagładą. W wielu częściach Afryki tańczy się w całym mieście ze świeżymi liśćmi i śpiewa pieśń na znak zwycięstwa lub wielkiej radości z powodu ważnego wydarzenia. Kobiety zwykle rozkładają ubranie na drodze władców lub ważnych dostojników

jako symbol szacunku, podziwu i uznania. Tak samo ludzie kładli swoje płaszcze na drodze, którą jechał Jezus, w miarę jak zbliżał się do Jerozolimy... wiedział, że zostanie odrzucony przez przywódców i że miasto zostanie zniszczone, i jeszcze raz powtórzy to w nowej mowie skierowanej przeciwko Jerozolimie. (21, 20-24) Według Łukasza, Jezus położył kres niestosownym praktykom w świątyni, aby potwierdzić jej duchowy cel i duchowe znaczenie. To nie był zwykły protest przeciwko komercjalizmowi. Żydzi mieszkający w innych krajach, przybywający z pielgrzymką, musieli wymienić pieniądze na tyrskie (jedynie jakie przyjmowano w świątyni), jeśli chcieli kupić zwierzęta i przedmioty ofiarne, a wymiana odbywała się w jednym z przedsionków świątyni. Aby zwierzęta przeznaczone na ofiarę nie zostały odrzucone przez kapłanów wierni kupowali zwykle te sztuki, które już zostały uznane przez kapłanów za odpowiednie. Niemniej jednak cytaty z Iz 56,7 i Jr 7,11 odzwierciedlają wcześniejszą krytykę wobec przełożonych świątyni. Bez wątplenia podkreślony jest fakt, że stała się ona bardziej miejscem targu niż medytacji i kultu. Ta krytyka ze strony Jezusa jest największym wyzwaniem wobec żydowskich przywódców i nie mogła ująć bezkarnie. W Ewangelii Łukasza Jezus rozpoczyna i kończy swoją działalność w świątyni (2,41 – 51; 20,1-21,.38). tam naucza codziennie aż do aresztowania.

(Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego – Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek, Verbinum 2000, s. 1287-1288)

oprac. ks. Krzysztof Pochtopieć

Dlaczego życie ziemskie Boga – Człowieka Jezusa Chrystusa w krzyż zostało wpisane i krzyżem naznaczone? Tym pytaniem wkraczamy w otchłań nieprzejrzaną nie do wyśledzenia zamysłów boskich. Dlaczego krzyż, narzędzie tortur najokrutniejszych, wynalazek krwawej, perwersyjnej natury człowieka, stał się wyrazem tego, co najwznioślejsze? Oto sam rdzeń paradoksalności zamysłów boskich. Przez pierwsze wieki chrześcijaństwa żaden z wyznawców Mistrza z Nazaretu nie odważył się przedstawiać Go na krzyżu. Nie starczyło siły wyobraźni, odwagi myśli, by połączyć sprawy zdawałoby się nie połączenia. Chrześcijanie widzieli na własne oczy torturę krzyża, długie umieranie skazańców, krew, przekleństwa, bluźnierstwa, psy, które gryzły nogi umierających, roje much oszalałych zapachem krwi. Jakże z takimi obrazami grozy pogodzić wzniosłość Boga? Dopiero wysiłek interpretacyjny kolejnych pokoleń chrześcijan pozwolił na dokonanie pięknej konsonancji (współbrzmienia) krzyża i Chrystusa. Okazało się, że mocą Bożych zamierzeń zmieniła się radykalnie wymowa narzędzia wyrafinowanych tortur. To siła Bożej miłości uczyniła krzyż pięknem samym. Krzyż skupił w sobie nie do wyrażenia bliskość Boga i człowieka. Nie krzyż sam, ale działanie nie z tego świata w krzyż wpisane, zaczęło przyciągać uwagę wyznawców Chrystusa, inspirować i poszerzać myślenie do granic możliwości.

Z czasem jednak wyjawilo się, że człowiek może najniezwyklesze zamysły Boże obrócić do góry nogami, zaprzepaścić, zniweczyć. Sięgnę teraz po Norwida, którego myśl wyrażona i w poezji i w prozie, krążyła nieustannie wokół krzyża. Jakby przeczuwał, że niewyczerpane pokłady sensu są tutaj nagromadzone, że trzeba je eksploatować, nie pozwolić, aby przepadły. Zatem wedle poety tajemnica uczestnictwa człowieka w dziejach polega na tym, aby „nie z krzyżem Zbawiciela za sobą, ale ze swoim za Zbawicielem szło się”. Człowiek w swojej diabelskiej przemyślności postanowił wykorzystać krzyż dla realizacji swoich własnych zamysłów. Trzeba zmusić Chrystusa oraz nośność symbolu krzyża do naprawiania świata, trzeba krzyżem wymachiwać na wszystkie, bijąc i raniąc bliźnich swoich. Okazało się, że tak łatwo z krzyża zrobić niszczycielski, morderczy miecz. Tak oto nastał czas wypraw krzyżowych. To był potężny ruch o charakterze politycznym, ekonomicznym, militarnym, który chciał grób Chrystusa wyzwolić z rąk niewiernych. Oto sztandarowy przykład niesienia krzyża Chrystusa za sobą, swoimi własnymi zamysłami,

projektami. Lała się krew strumieniami, rzezie były, dewastacja świata, plądrowanie miast. A kiedy krzyżowcy stanęli w Jerozolimie u stóp grobu, usłyszeli zapewne słowa, które aniołowie skierowali do niewiast, szukających Mistrza w grobie po Jego śmierci: nie ma Go tutaj. Poszedł dalej. Dlatego nie z krzyżem Zbawiciela za sobą idzie się niosąc krzyż jak relikwię. Kusi nas by uśmiercić Chrystusa na wieki wieków, a potem relikwią krzyża pieczętować własne zamysły, siejąc spustoszenie i śmierć. Norwid podpowiada nam, iż z krzyżem własnym trzeba nam iść za żywym Zbawicielem, w ten tylko sposób pomnażając miarę dobra. Nie ma Chrystusa na krzyżu, poszedł dalej. Pełnia życia wypromieniowała z krzyża i rozlała się po świecie, inspirując do trudnego, ale zbawiającego dobra. Nie w krzyż patrzeć martwym i przerażonym wzrokiem, ale poprzez krzyż pozwolić się porwać zwycięskiemu życiu, oto jest kwintesencja bycia chrześcijaninem.

W znakomitym utworze, który jest perełką poezji religijnej *Krzyż i dziecko*, Norwid na sposób dynamiczny i pełen dramatyzmu pokazuje wpisany w świat cud krzyża. Płyną łodzią ojciec i dziecko. Mamy wysoki maszt, który z zamiśle poetyckim ma sygnalizować zapatrzenie człowieka w niebo, wymiar wertykalny ludzkiego życia. Jest też most, który sugeruje zapatrzenie w ziemię, wymiar horyzontalny życia człowieczego. Czy jest możliwe uzgodnienie tych wymiarów, wysokość nadmierna wyzwiań nadprzyrodzonych jest możliwa do pomieszczenia w ziemskich realiach? Czy nie nastąpi zderzenie, czy wszystko nie skończy się katastrofą, rozłamaniem i pogruchoaniem ziemskiej egzystencji? Rozdarciem i wiecznym niepokojeniem, rozłamaniem tragicznym? Z pewnego oddalenia tak to wygląda:

- Ojciec mój! Twa łódź
Wprost na most płynie –
Maszt uderzy!... wróć...
Lub wszystko zginie.

Potem wybrzmiewają słowa o „niebezpiecznym krzyżu”. Ale okazuje się, że w miarę zbliżania się do mostu maszt unika zetknięcia się z nim, łódź przepływa i bezpiecznie kontynuuje swoją podróż: „Gdzie się podział krzyż?” – pyta dziecko? „- Stał się nam bramą.” – odpowiada ojciec. Za sprawą krzyża dokonuje się transfiguracja (przekształcenie) naturalnych dziejów ludzkich (podróż łodzią) w dzieje zbawienia (ocalające przejście przez krzyż). Skoro krzyż jawi się jako brama, niejako

sygnalizuje, że trzeba iść dalej, przechodząc przezeń. W bramie się nie mieszka, ale za bramą otwiera się nowe, dopełniające się życie.

We wstępie do znakomitego poematu *Promethidion* zapewnia Norwid o swojej wierności zmarłemu przyjacielowi Włodzimierzowi Łubieńskiemu, studentowi Uniwersytetu Berlińskiego. Píše tak

...bliskim znajdziesz mnie i wiernym
- na szlaku białych słońc – na tym niezmiernym,
Co się kaskadą stworzenia wytacza
Z ogromnych BOGA piersi... co się rozdziera
W strumieniu... potem się w krzyż jasny zbiera,
I wraca – i już nigdy nie r o z p a c z a!

Chwyta za serce zagadkowy oksymoron „krzyż jasny”. Jasność bijąca z krzyża to zwycięska miłość, która mocą jednoczenia i zbierania wszystkiego się przejawia. *Rozpaczyć* oznacza tutaj rozdzielić, rozstępować, rozbić. Krzyż jawi się jako potęga symbolizowania (łączenia, najgłębszej syntezy). Symbolizowanie jest przeciwieństwem diabolizowania (dzielenia, rozłamywania). Kiedy przechodzimy przez krzyż, zostajemy poddani terapii, leczeniu rozdzierających ran. Dzisiaj w poroźdieranym świecie, świecie krwawiących i zbołałych serc, przejście przez krzyż ku pojednanemu życiu, może się okazać ostatnią szansą ocalenia tego nieszczęsnego globu.

ks. Leszek Łysień

SPRAWA ŻYCIA I ŚMIERCI

Okres Wielkiego Postu to czas przygotowania i przemiany na wielu płaszczyznach, troszczymy się, jak przed każdymi świętami o przygotowanie zewnętrzne, ale wiemy, że nie wolno zapomnieć również o tym co dla ducha, bo bez tego nasze zabiegi mogłyby okazać się bezowocne. Jednym z punktów Wielkopostnego programu obowiązkowego jest sakrament pokuty, czasem niestety odkładany na ostatni moment, kiedy wszystko inne mamy już związane na ostatni guzik. To niedobrze, bo może to powodować, że do spowiedzi pójdziemy niejako z rozpędu bez szczególnego przygotowania, z obowiązku, ale bez głębszej refleksji. A tymczasem sakrament pokuty jest przecież jednym z najważniejszych elementów naszego życia, zwłaszcza że dla wielu (ponownie odnotowuje ten fakt z ubolewaniem) będzie to pierwsza spowiedź od świąt Bożego Narodzenia albo i od roku. Dlatego warto poświęcić trochę czasu przygotowaniu do spowiedzi. Pomaga nam w tym znajomość i skrupulatne wypełnienie Warunków dobrej spowiedzi. Przyjrzyjmy się im zatem po kolei.

Rachunek Sumienia. Bez tego punktu w zasadzie nie powinno się w ogóle przystępować do kratek konfesjonału a wiemy dobrze, że różnie to bywa. Nawet jeżeli regularnie korzystam z sakramentu pokuty rachunek sumienia powinienem zrobić za każdym razem. Najlepszym do tego narzędziem będzie książeczka albo Rachunek odpowiednio przygotowany dla mojej sytuacji życiowej. Inny będzie rachunek sumienia dziecka inny młodzieńca jeszcze inny żyjących w małżeństwie w kapłaństwie, zakonie czy dla osoby samotnej. Na rachunek sumienia poświęcamy tym więcej czasu im dłużej nie korzystaliśmy z sakramentu pokuty, żeby uniknąć sytuacji, że po roku niebytności w konfesjonale wymieniam jedną jakąś mało znaczącą słabość i kończę mówiąc, że więcej nie pamiętam albo jeszcze gorzej, że więcej grze-

chów już nie mam, bo i tak się słyszy. Rachunek sumienia to nie tylko grzechy, warto dla równowagi zobaczyć swoje zalety, to co mi się udało, jakie owoce przyniosłem od ostatniej spowiedzi, bo to motywuje do dalszej pracy nad sobą. Oczywiście nie chwalimy się tym w konfesjonale, ale dla siebie warto wiedzieć, że nie jestem takim skończonym grzesznikiem bez nadziei na poprawę.

Żal za grzechy. Co tu dużo mówić, jeżeli nie żałuję za jakikolwiek swój grzech nie mogę dostać rozgrzeszenia. Jest to kluczowa sprawa. Zdarza się oczywiście że jakiś grzech ciężko mi żałować, bo mam w tyle głowy, że np. ktoś sobie zasłużył albo coś jest dla mnie tak pociągające, że nie czuję żadnej skruchy..., ale wtedy trzeba zwrócić się do Boga o pomoc i mimo wszystko czasem wbrew sobie taki żal wzbudzić albo poprosić na spowiedzi księdza, żeby mi wytłumaczył na czym ten konkretny żal powinien polegać. W każdym razie żałować trzeba do ważności rozgrzeszenia.

Mocne postanowienie poprawy. Podobnie jest w tym przypadku. Jeżeli nie żałuję i nie mam zamiaru się poprawiać nie mogę dostać ważnego rozgrzeszenia. Jeżeli ktoś żyje w grzechu – jakimkolwiek – i wie, że nie zamierza nawet próbować z zerwać tej więzi, nie będzie mógł być ważnie rozgrzeszony nawet jeżeli ksiądz mu tego rozgrzeszenia udzieli, bo nie zdaje sobie sprawy jakie plany ma penitent. Rozgrzeszenie jest nieważne. A więc postanowienie poprawy podejmujemy zawsze, nawet jeżeli wiem, że nie od razu się uda i zdaje sobie sprawę, że mogę wracać do danego grzechu, ale postanawiam zrobić wszystko, aby tak się nie stało.

Szczerza spowiedź. Po rzetelnym wypełnieniu powyższych warunków możemy w końcu przystąpić do spowiedzi. Mówimy grzechy szczerze bez ukrywania, bez owijania w bawełnę i usprawiedliwiania się. Mówimy krótko i treściwie nie opowiadamy w konfesjonale roz-

ległej historii to nie czas ani miejsce. Jeżeli ktoś ma potrzebę dłuższej rozmowy z księdzem można się zawsze umówić indywidualnie na konkretną godzinę, albo poprosić o kierownictwo duchowe, ale to zupełnie inna sprawa. konfesjonał zaś jest tylko li wyłącznie do wymienienia grzechów w celu uzyskania rozgrzeszenia. Jeszcze jedna sprawa, mówimy tylko o swoich grzechach to wydaje się oczywiste a nie zawsze tak jest, dlatego zwracam na to uwagę.

Zadośćuczynienie Bogu i bliźniemu. Odchodząc od konfesjonału muszę pamiętać, że mam jeszcze kilka zadań do wykonania. Po pierwsze zobowiązałem się do poprawy więc muszę nad tym pracować mieć konkretne postanowienie co do tego co zamierzam zrobić. A drugie

to właśnie zadośćuczynienie, czyli naprawienie wyrządzonych krzywd, jeżeli jest to jeszcze możliwe. W zakres tego punktu wchodzi oczywiście wypełnienie nałożonej pokuty, ale również np. przeproszenie kogo trzeba czy oddanie skradzionych rzeczy.

Tak w wielkim skrócie wygląda droga do sakramentu pokuty. Można by rozpisać się jeszcze znacznie więcej o każdym z punktów, ale myślę, że póki co wystarczy tyle. Ważne, żeby podejść do sakramentu spowiedzi z dojrzałością i odpowiedzialnością w końcu sprawa dotyczy mojej duszy, a więc ostatecznie rzecz rozgrywa się między zbawieniem a potępieniem. A więc sprawa życia i śmierci.

ks. Rafał Dendys

LITURGIA WIELKIEGO TYGODNIA

„Dziś Chrystus wjechał do Jerozolimy, aby tam umrzeć i Zmartwychwstać”- tymi słowami rozpoczynamy obchody Wielkiego Tygodnia. Rozpoczynamy obchód najświętszych misterii naszej wiary. Uroczystym śpiewem Hosanna świętujemy wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy, aby dopełnić wszystkiego, co o nim było napisane w Piśmie. Dziś uroczyste wybrzmiewa antyfony: *Pueri haebreorum, Dzieci żydowskie, niosąc gałązki oliwne, wyszły na przeciw Pana.*

W Wielki Czwartek rozpoczynamy obchód Triduum Paschalnego. Mszą Wieczery Pańskiej, która koncentruje się wokół przekazania przez Mistrza swoim uczniom przykazania: *to wam powiedziałem, abyście się wzajemnie miłowali.* W czasie hymnu *Chwała na wysokości* organy brzmią po raz ostatni, aby znów oznajmić radość Zmartwychwstania w noc Wigilii Paschalnej. Po Mszy świętej Pan Jezus zostaje przeniesiony do ołtarza adoracji, zwanego ciemnicą, na pamiątkę wtrącenia Jezusa do piwnicy lub cysterny w domu arcykapłana po sądzie Kajfasza.

W Wielki Piątek Kościół powstrzymuje się od sprawowania Eucharystii i innych sakramentów. Komunię wolno zanieść chorym tylko jako wiatyk. Pozostali zaś mogą przyjąć ją w czasie Liturgii Męki Pańskiej. Pierw-

sze czytanie z Izajasza, jest jego prorocstwem o Męce Zbawiciela. Natomiast ewangelia to opis Męki Pańskiej według św. Jana. Kulminacyjnym momentem liturgii Wielkiego Piątku jest adoracja krzyża, poprzedzona jego uroczystym odsłonięciem. Po komunii św. Przenosi się Pana Jezusa w monstrancji nakrytej białym welonem, do Grobu Bożego.

Najważniejszą celebracją Roku Liturgicznego jest Msza Wigilii Paschalnej. Po poświeceniu ognia i paschału następuje bardzo rozbudowana Liturgia Słowa, składająca się z 9 czytań: 7 ze Starego Testamentu, po których następuje śpiew *Chwała na wysokości* i dwóch z nowego. Uroczyste wybrzmiewa *alleluja*. Od tego momentu rozpoczyna się radosny czas świętowania Zmartwychwstania Pana Jezusa. Zwieńczeniem obchodów Wielkiego Tygodnia, jest uroczysta Procesja Rezurekcyjna, głosząca całemu światu Zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, piekłem i szatanem.

Niech ten czas celebracji Wielkiego Tygodnia, ubogacony śpiewami i obrzędami ubogaci nas radością i umocni naszą wiarę i oświeci nam drogę do Zjednoczenia w pełni z Chrystusem Zmartwychwstałym.

Michał Hudziak

SŁOWA O CUDZIE ZMARTWYCHWSTANIA

Zmartwychwstanie Pańskie jest największą tajemnicą chrześcijaństwa i kulminacyjnym momentem dzieła odkupienia człowieka. Tylko ewangelia i poezja potrafią oddać doniosłość tej chwili.

trzy Maryje poszły, / drogie maści niosły... / Gdy na drodze były, / tak sobie mówiły: / Jest tam kamień niemały, / a któż go nam odwali? /.../

Wstał z martwych, tu go nie, tylko jego odzienie...

Alleluja!

(M. Białoszewski, *Stara pieśń na Binnarowq*)

„Maria Magdalena natomiast stała przed grobem płacząc. A kiedy [tak] płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa - jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: «Niewiasto, czemu płaczesz?». Odpowiedziała im: «Zabrano Pana mego

i nie wiem, gdzie Go położono». Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa...” (J 20, 11-14). A Jezus rzekł do nich: „Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech udadzą się do Galilei, tam Mnie zobaczą”. (Mt 28, 1-10)

Oto On, w zmartwychwstałym majestacie:

*I Bóg w żywej osobie / Wstał z chorągwią rozwianą,
Wstał w jasności słonecznej, / Od wszystkiego bez-
pieczny, / I przebite wznioł dłonie / I podarte wznioł
skronie / I bok dzidą przeszły / I szedł w górę w błę-
kity (C.K. Norwid)*

Poeta Ernest Bryll inspirowany Ewangelią św. Jana (J 21, 5-7) opowiadał:

*Po Zmartwychwstaniu Panie, poszliśmy na Twoje
wezwanie do Galilei. Naprawdę nie było w nas wiele
nadziei.*

*Wszyscy nad Genezaret sławnym jeziorem starym
Bezradnie przycupnęli/.../*

Bo co jest z Jego ciałem

Zmartwychwstał? Czy tak się zdawało

Śmierć z życiem się poplątała?

Samotni. Milczeli. Siedzieli.

A On szedł radośnie. Bardzo Ludzki i Wieczny

Niół smaczną rybę – żeby na spotkaniu

Radować się wspólną pieśnią i ryby smakowaniem

Bo wrócił do nas, do swoich. Wołał – Obudźcie się

*Upieczcie na ogniu rybę. Jestem. Nie gapcie się na
mnie*

*Bez myśli bez wspomnienia w strachu niezrozumienia
Nie lękajcie się. Cieszcie. (Nad jeziorem)*

Kiedy to było? Uczniowie zostali sami, osamotnieni, ich wspólna wędrówka z Jezusem wydawała się już być tylko pięknym snem. Ewangelista specjalnie nie precyzuje czasu tego spotkania i dlatego mamy wrażenie, że stało się to w takim samym czasie jak nasz. Kiedyś, po zmartwychwstaniu, w naszych szarych i dramatycznych dniach.

Spotkanie Zmartwychwstałego z uczniami ma miejsce w Galilei. Uczniowie dopiero teraz wypełnili nakaz Jezusa, który polecił im udać się tam. Po tragedii Wielkiego Piątku tworzą ponownie wspólnotę. Jednak jest to wspólnota rozbita. Apostołowie przeżywają kryzys wiary w Jezusa. Są znów razem, ale nic ich nie łączy. Powracają do sieci rybackich, aby przetrwać najtrudniejsze chwile. Pracują raczej z konieczności niż z miłości i pracują bez efektu. Tło pracy uczniów jest szare: noc, zmęczenie, nieudany połów, rozczarowanie, bezradność. A później - sieci pełne ryb, spełnienie słów, że ich zadaniem będzie łowienie nowych ludzi - uczniów dla Jezusa.

Jezus po trudzie pracy czeka na uczniów. Zmęczonym, zmagającym się z ciemnościami nocy i falami morza, zagubionym i sfrustrowanym przygotowuje posiłek. Zaprasza do siebie: Chodźcie, posilcie się. Uczniowie cieszą się ciepłem ogniska i bliskości Jezusa i spożywają – chleb i rybę – dar przygotowany bezpośrednio przez Niego. Chleb oznacza życie, ryba jest znakiem nieśmiertelności. Wspólna ucztą jednoczy, wnosi pokój i miłość, daje radość. Św. Jan podpowiada, że taką samą rolę powinna pełnić Eucharystia. Na Eucharystię przychodzi się z owocami trudu własnej pracy. Jezus przyjmuje go, uświęca. W ten sposób udział w Eucharystii posiada wymiar wieczny, czyni „uczestnikami Boskiej natury”. Każda jest przedsmakiem nieba.

*Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli
kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki*

(J 6, 48-51)

Spożywanie Boskiego Chleba wzniośle opisuje XX-wieczny poeta:

/.../ I jeżeli spontaniczna to rzecz.

I jeżeli oczywista to rzecz .

I jeżeli naturalna to rzecz.

Weź. To co się tu daje .W imię słońca.

I jego gońca

Słowika gwizdzącego. Amen.

(E Stachura, Msza wędrującego)

Nadchodzi świętowanie Wielkiejnocy. Cieszy się poeta K. I. Gałczyński:

*Wirują złociste koła. / Zieleń gra. Purpura woła. /
RESURREXIT. (Pieśń paschalna)*

Zaś ksiądz J. Twardowski w pokorze wyznaje:

Tyle procesji z dzwonami –

tyle już Alleluja –

a moja świętość dziurawa

na ćwiartce włoska się buja/.../

I wiem, gdy łzę swoją trzymam

jak złoty kamyk z procy –

zrozumie mnie mały Baranek

z najcichszej Wielkiej Nocy. (Wielkanocny pacierz)

Czas najwyższej miłości Boga do człowieka tak rozumiał kapłan - poeta:

/.../Bóg jest zakochanym poetą

pomyślałem sobie

układa o każdym z nas

niepojętą dla reszty ludzi

pieśń nad pieśniami

(J. Pasierb)

Wiedział św. Jan Paweł II:

*/.../tej Nocy obrzęd ziemi dosięga swego początku,
tysiąc lat jest jak jedna Noc: noc czuwania przy twoim
grobie.*

(Wigilia wielkanocna, 1966)

Trzeba odwrócić się od grobu i zobaczyć Zmartwych-
wstałego. W trudnych czasach wrócił do nas, do swoich,
aby otoczyć opieką. Otwórzmy serca - z radością.

Joanna Gawlikowska

OD NIEDZIELI PALMOWEJ DO WIELKANOCY – ZWYCZAJE I TRADYCJE

*Otóż Wierzbna, otóż Kwietna
zawitała nam Niedziela.*

Wł. Syrokomla, *Dni pokuty i Zmartwychwstania.*

Niedziela Palmowa rozpoczyna uroczystości związane ze świętami Wielkanocnymi oraz Wielkim Tygodniem.

Do świątyni gronem wszystkim

Idą młodzi, idą starzy,

Różdżkę wierzby z młodym listkiem

Niosą poświęcić do ołtarzy.

Etnoografowie stwierdzają, że zwyczaj przystrajania gałązek kolorowymi wstążkami i kwiatami datuje się z czasów dawnych Słowian i jest związany ze świętem wiosny, które dawniej obchodzone było w czasie Wielkanocy.

Spośród Ewangelistów tylko św. Jan stwierdza, że zgromadzony lud, wita Jezusa gałązkami palmowymi: *wziął gałązki palmowe i wybiegł Mu naprzeciw. Wołali: HOSANNA, HOSANNA.* (J 12, 13)

W związku z tą wypowiedzią Ewangelisty Jana, zapoczątkowany został zwyczaj układania palm wielkanocnych, a także w związku z tym bierze się nazwa 'Niedziela Palmowa'. Była też nazywana Wierzbna lub Kwietna. Gałązki palmowe według naszej tradycji zastępują gałązki wierzbowe i leszczynowe. Zgodnie ze starymi wierzeniami, wiązanki te powinny zawierać oprócz wymienionych, także gałązki: cisu, sosny lub jałowca. Natomiast zastrzegano się, żeby nie dodawać gałązek topoli, czyli osiki. Dlaczego tak jest, wyjaśnia legenda. Zgodnie z nią, po śmierci Jezusa cała przyroda pogrążona była w żalu. Drzewa przybierają kolory smutku, jak sosna, czy cis, który stwierdził, że teraz będzie rósł na cmentarzach. Natomiast topola pozostała niewzruszona i rzekła: "Co mnie to obchodzi...".

Takie to właśnie są zaczerpnięte z opowieści tłumaczenia, jakie gałązki należy umieścić w tym świątecznym bukietcie. Palmie przypisywano zawsze właściwości lecznicze. Po poświęceniu w kościele, przynoszono ją do domu i przechowywano przez cały rok, aż do następnej Niedzieli Palmowej.

Następnie wiązanki te palono, a popiół z nich wykorzystywano w Środę Popielcową.

W czasie poprzedzającym Święta Wielkanocne zawierają się nastroje i chwile smutne, poważne związane z rozważaniami o Męce Pańskiej. Święta Zmartwychwstania Pańskiego poprzedza TRIDUUM, co oznacza trzy dni. Tak to odlicza się dni świąteczne od wieczoru Wielkiego Czwartku, aż do mszy rezurekcyjnej.

W Wielki Czwartek istniała taka tradycja, na pamiątkę wieczerzy pańskiej, że we wszystkich domach spożywano tzw. tajnie, czyli postną kolację:

I w Wielki czwartek u Pańskiej Wieczerzy

Co tak do Wilii z wystawy podobna

Posępne twarze, smutek w sercu leży

I chociaż suta ucztą, lecz żałobna.

Zgodnie ze staropolskim zwyczajem wielu Polaków po tej wieczerzy, nic już nie jadło aż do wielkanocnego śniadania.

W WIELKI PIĄTEK istnieje taka tradycja związana ze strojeniem grobu Chrystusowego: Grób Chrystusa oświetlono (...) / Malarz wiejski / namalował skały groty.

W przyozdabianiu grobów zaczęły pojawiać się elementy narodowe. W okresach narodowej niewoli wyposażono je w bogatą symbolikę walki o niepodległość. W kościele św. Anny w Warszawie w 1942 roku grób zbudowany był z drutu kolczastego, zwęglonych belek oraz surowego czarnego krzyża. Tradycja grobów - symboli trwa do dzisiaj. W Wielki piątek najważniejszy jest krzyż, którego adoracja jest głównym elementem liturgii Męki Pańskiej. Nabożeństwo to zostało zapoczątkowane w Polsce w szesnastym wieku. Pierwsza Droga Krzyżowa została odprawiona w Kalwarii Zebrzydowskiej. Obecnie odtwarzane są tam sceny poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej w wykonaniu aktorów, którzy wcielają się w postaci osób z czasów Chrystusa. To czternaście stacji, które przypominają ostatnią drogę Jezusa na Golgotę. Zaczyna się od momentu wydania wyroku śmierci na Jezusa, a kończy złożeniem ciała Syna Bożego do grobu.

WIELKA SOBOTA określana jest jako dzień święconego. Mikołaj Rej tak opisuje ten zwyczaj: *W Sobotę Wielką ognia i wody poświęcić, / by było tym skropić i wszystkie kąty w domu, to też rzecz pilna.*

Powszechnym zwyczajem jest także świącenie pokarmów: *w Polsce świecą chrzan na znak tego, że gorzkość męki Jezusowej tego dnia w słodycz i radość się nam zamieniła.*

Tak określa tę tradycję A. Neveroni, franciszkanin żyjący w połowie osiemnastego wieku. Wiadomo, że koszyczek z wielkanocną świąconką zawiera wiele produktów niezbędnych podczas śniadania wielkanocnego jak: jajka, wędliny, chleb, pieprz, sól oraz baranek. Sta-

nowi on symbol zwycięstwa dobra nad złem i życia nad śmiercią. Zaopatrzony w czerwoną chorągiewkę, przypomina nam o zmartwychwstaniu Jezusa.

Bóg jest władcą potężnym całego wszechświata / Syn Boży śmierć zwyciężył, moc swoją okazał. / Wielbi go ziemia, kłaniają mu się gwiazdy, / A człowiek ku niebu oczy swe podnosi.

opr. Bogusia Wieczorek

STACJANIEBO.PL – DLACZEGO ZASŁANIAMY KRZYŻE?

Zauważyliście pewnie: w sobotę przed piątą niedzielą Wielkiego Postu zasłania się postać Jezusa na krzyżu fioletową chustą. Skąd wziął się ten zwyczaj?

Był czas, kiedy krzyże przeznaczone do kościołów wykonywano ze szlachetnych materiałów, zdobiąc je drogocennymi kamieniami. Krzyże po prostu kapały bogactwem. Przez cały rok w zasadzie nikomu to nie przeszkadzało. Ale gdy zaczynał się czas skupienia szczególnej uwagi na Męce Chrystusa, jakoś głupio tak było, żeby krzyż epatował bogactwem. Więc postanowiono je zasłaniać, żeby nie rozpraszać uwagi modlących się przed nimi.

Jeszcze inny powód jest taki, że w dawnych wiekach – a w pierwszym tysiącleciu w szczególności, w myśl zasady „per cruce[m] ad lucem” (przez krzyż do światła) starano się uwypuklić prawdę, że krzyż nie był celem Jezusa, ale środkiem do zwycięstwa nad śmiercią. Wobec tego, kiedy na krzyżu umieszcza figurę Jezusa, to nie jako umęczonego, konającego czy właśnie zmarłego, ale w szatach królewskich, nierzadko w koronie na głowie, jako Zwycięzcę Śmierci i Króla. Ale na czas ostatnich dwóch tygodni Wielkiego postu trzeba było mocniej skupić się na Męce Chrystusa. Dlatego zasło-

nięcie postaci Zmartwychwstałego pozwoliło „udawać”, że nie jesteśmy pewni, czy z tym Zmartwychwstaniem pójdzie Jezusowi wszystko dobrze. Żeby potem radość wielkanocna była tym większa.

Był czas, kiedy z tym zasłanianiem krzyży tak się rozpędzano, że zakrywano specjalną zasłoną już nie tylko sam krzyż, ale nawet cały ołtarz. Tłumaczono to przebywaniem Jezusa w ukryciu, w które się usunął, wyczekując właściwego momentu wydania się w ręce oprawców. Taka zasłona była też „postem dla oczu”, którym natenczas odmawiano widzenia świętych postaci Eucharystycznych. Zasłona była też gestem solidarności przeciętnych wierzących z tymi, którzy odbywali publiczną pokutę. Pokutnikom nie wolno było uczestniczyć w liturgii Eucharystycznej, nie wolno im było patrzeć na Ciało Pańskie. Pozostali, niepokutujący, w geście solidarności z nimi w ostatnich dniach Wielkiego Postu, dzięki tej zasłonie, odmawiali sobie widoku Najświętszych Postaci.

Zasłony z krzyża, założone w piątą niedzielę Wielkiego Postu ściągają się podczas liturgii Męki Pańskiej Wielkiego Piątku, po uroczystym odsłonięciu krzyża przez kapłana przewodniczącego obrzędowi.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Przychodzi facet do księdza i mówi:

- Ojciec cały dzień słyszę głos, który mówi mi co mam robić. Czy jestem opętany?

A ksiądz na to:

- Nie synu, jesteś żonaty.

Panie doktorze, mój mąż strasznie mnie obraził.

- I dlatego musi mnie pani budzić w środku nocy?

- Tak, bo teraz trzeba go będzie pozszywać.

oprac. ks. Andrzej Chruszcz

OGŁOSZENIA – NIEDZIELA PALMOWA CZYLI MĘKI PAŃSKIEJ – 10. IV

Dzisiaj przypada Niedziela Palmowa. Byli pod krzyżem i tacy, którzy wytrwali przy Jezusie do końca: Jego Matka, Jan, Maria Magdalena, Weronika i pewnie wielu innych, o których zapis ewangeliczny milczy. Intuicją swojego serca wyczuwali, że po prostu nie mogą od Niego odejść. Dziś – dzięki Bogu – nie brakuje takich ludzi, którzy przyjmują tę trudną lekcję życia. Rozpoczynamy

jedyny, niepowtarzalny tydzień w całym roku liturgicznym. Jego przesłanie i klimat stanowią mocny fundament potwierdzający, że jest on Wielki. Nadchodzi czas refleksji oraz przeżywania ostatnich wydarzeń ziemskiego życia Jezusa przed śmiercią na krzyżu. Liturgia Wielkiego Tygodnia jest szczególnie bogata i wymowna.

Okazja do spowiedzi w poniedziałek, wtorek i środę, godzinę przed Mszą świętą czyli od godziny 17.00, oraz po Mszy świętej. Nie będzie spowiedzi w czasie Triduum Paschalnego (Wielki Czwartek, Piątek, Sobota), ponieważ jest to już czas celebracji Misterium śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. W czasie Triduum istnieje możliwość zyskania odpustu zupełnego przez wszystkich, którzy wypełniwszy zwykłe warunki odpustu, spełnią następujące dzieła: w Wielki Czwartek – udział we Mszy świętej Wieczery Pańskiej i uroczyste odmówienie hymnu *Przed tak wielkim Sakramentem*; w Wielki Piątek – pobożny udział w adoracji Krzyża, ucałowanie

Krzyża w czasie celebracji liturgii na cześć Męki Pańskiej; w Wielką Sobotę – udział w liturgii Wigilii Paschalnej i odnowienie przyrzeczeń chrztu świętego.

W Wielki Czwartek celebrujemy Mszę świętą Wieczery Pańskiej o godz. 18.00. W Wielki Piątek Liturgia Męki Pańskiej o godz. 18.00. W Wielką Sobotę Liturgia Wigilii Paschalnej o 18.00

W Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego procesja rezurekcyjna o 6.30.

Święcenie pokarmów w Wielką Sobotę o godz. 11.00, 12.00, 13.00, 14.00 i 15.00.

INTENCJE MSZALNE 11.IV – 17.IV

WIELKI PONIEDZIAŁEK – 11. IV

- 18.00** 1) + Barbara Pałucha (od męża i dzieci)
2) + Henryk Broncel (od Marka Wróbel z rodziną)
3) + Adam Wójcik (greg.)

WIELKI WTOREK – 12. IV

- 7.00** + Adam Wójcik (greg.)
18.00 1) + Anna, Jan Jurkowsky, dzieci Ludwik, Anna, Józef
2) + Stefan Chwistek (od Marii Dziadek i Jerzego Jodłowca)

WIELKA ŚRODA – 13. IV

- 7.00** + Franciszka Janyga (od Teresy i Henryka Staszko)
18.00 1) + Adam Wójcik (greg.)
2) + Magdalena Śpiewak (od wujka Janka z rodziną)
3) + Bolesław Konasiuk (od szwagierki Ireny z rodziną)

WIELKI CZWARTEK – 14. IV

- 18.00** **MSZA ŚWIĘTA WIECZERZY PAŃSKIEJ**
1) w intencji kapłanów pracujących w naszej parafii o dary Ducha Świętego, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej (od Rady Parafialnej)
2) + Adam Wójcik (greg.)
3) dziękczynna za postugę szafarza Jerzego z prośbą o potrzebne łaski
4) + Monika Burejza (od chrześniaczek Alicji i Marii)
5) za Parafian

WIELKI PIĄTEK – 15. IV

- 18.00** **LITURGIA MĘKI PAŃSKIEJ**

WIELKA SOBOTA – 16. IV

18.00 **LITURGIA WIGILII PASCHALNEJ**

- 1) + Zofia, Franciszek Łukosz, ks. Oleksik
2) + Adam Wójcik (greg.)
3) + Teofil, Marta Faruga, córka Aniela, wnuk Mirek
4) + Aleksander Strok, żona Rozalia
5) + Marta Benek (od siostry Joanny i Grzegorza Cybułka)

NIEDZIELA WIELKANOCNA – UROCZYSTOŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO – 17. IV

- 7.00** 1) + Jan, Anna, Agnieszka Bożek, Helena, Bronisława, Adam Nycz, Helena, Józef Wardas
2) + Zyta Zontek (od brata Józefa z rodziną)
8.30 1) + Adam Wójcik (greg.)
2) + Rudolf Zamarski (od Alicji Kłaptocz z rodziną)
3) + Stanisław Lokajczyk (od Sandry i Arkadiusza Duda)
10.00 1) + Ireneusz Parzyk (1 roczn. śmierci), ojciec Józef
2) + Zofia, Florian Szymala, ++ rodzice z obu stron
3) + Jadwiga Kempczyńska (od męża i mamy Jasi)
11.30 1) CHRZTY
2) w intencji Wojciecha z okazji 50 urodzin z podziękowaniem za otrzymane łaski z prośbą o Boże błogosławieństwo, zdrowie, opiekę Matki Bożej
3) + Łucja Kajstura (od Lidii Bułka z rodziną)
17.00 w intencji Franciszka z okazji 70 urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej

Materiały do najbliższego numeru można przysyłać na adres mailowy redakcji: kairosjasienica@gmail.com do 24 kwietnia. Następny numer ukaze się 1 maja. Numery archiwalne dostępne są na stronie internetowej parafii (www.parafia-jasienica.pl) w zakładce 'gazetka parafialna'.